

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie	3 zt. 75 cent.
miesięcznie	1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:	
państwie austriackim z Tygodnikiem Niedzielnym	5 zt. — cent.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.	
Szwecji i Danii	6 " "
Francji i Anglii	23 franków.
Włoch	25 " "
Belgii i Szwajcarii	18 " "
Turcji i ks. Naddun.	18 " "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

W Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Wojciecha Cieszyńskiego* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. A. Oppelt, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hassenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Hassenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stampowej 30 cent za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieo częstowane nie nlegają frankowaniu.

GAZETA NARODOWA

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową z Tygodnikiem Niedzielnym*:

Na półczwarta miesiąca tj. od 16. października do końca grudnia b.r. 4 " 20 "

Kwartalnie 5 " — "

miesięcznie 1 " 70 "

W razie gdyby żądano Tygodnika Niedzielnego więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po 35 cent.

Bez przesyłki pocztowej i bez Tygodnika Niedzielnego w miejscu:

kwartalnie 3 " 75 "

miesięcznie 1 " 30 "

Przedpłata przyjmuje się tylko od 1. i 16. każdego miesiąca.

Na prowincję tj. z przesyłką pocztową można prenumerować na *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym*; jedyne miejscowi tj. we Lwowie odbierający prenumeraturę mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu *Gazety* upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty.

Również upraszamy o ściśle trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty, dla uniknięcia niepotrzebnych korespondencji i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

Poplecznicy ustawy grudniowej i jej przeciwnicy.

Nie wszyscy Niemcy austriacy należą do popleczników ustawy grudniowej, chociaż ta ustawa właśnie Niemcom przeważę zabezpiecza. I nie wszystkie dzienniki niemieckie żywią się z funduszu dyspozycyjnego, więc nie wszystkie ślepo obwala, co pan każe. Raz po raz, nawet w niemieckim dziennikarstwie, o ile jest niezawisłym, odzywają się głosy przeciw systemowi, będącemu obecnie u steru. A głosy te są tem dobitniejsze i więcej uzasadnione, im więcej występują na jaw skutki ustawy grudniowej. Jeden z takich głosów znachodzimy w piśmie: *Die Reform*, wydawanem w Wiedniu przez sławnego publicystę, Schuselkę. Tak jasno w tym głosie jest wytknięte stanowisko popleczników i przeciwników ustawy grudniowej, tak trafnie powody i charakter walki skreślone, tak zwyczajko ślepi poplecznicy ustawy grudniowej odparci, iż dla czytelników naszych podajemy dosłowny przekład tego artykułu:

„Sesja sejmów zamknięta, i grudniowej znowu lżej oddychają. Dlaczego? bo wierzą, albo przynajmniej udają, że wierzą, jakoby „konstytucja szczęśliwie przeżyła w perjodzie sejmowym próbę żywotności. Jestto fatalne złudzenie; przyczem jednak po raz setny podnosimy, że należy zrobić różnicę między konstytucyjnymi prawami i swobodami, które ta konstytucja przyznaje, a pojęciem organizacji państwowej, jaką ona chce utworzyć.

„Z konstytucyjnymi prawami i swobodami zgadza się niezawodnie przeważna większość wszystkich królestw i krajów najpełniej, i w tym też względzie nie miała konstytucja od większości sejmów niczego się obawiać. Jeżeli jeden lub drugi sejm przedsiębrał uchwały, sprzeciwiające się nowożytnym zasadom liberalnym, to i tu powinieli być szanowanymi konstytucjonalizm, i na prawo powinno się przedsiębrać jedynie środkami konstytucyjnymi. Jasną jest jednak rzeczą, że przeważna większość ludności, a więc i sejmów, oponuje konstytucji grudniowej, nie z powodu zawartych w niej konstytucyjnych swobód obywatelskich, ale wyłącznie tylko z powodu nakreślonego w niej planu konstrukcji państwa. Kto temu przeczy, jest prostru kłamcą; a z drugiej znowu strony musi przyznać każdy człowiek rozumny i uczciwy, że wolność konstytucyjna wtedy dopiero w składających Austrię królestwach i krajach, stanie się prawdziwie żywotną, gdy wszystkie ludy zadowolone będą co do konstrukcji ogółu państwa. Najmniej po raz setny powtarzamy to, — ale tak jak „wierni konstytucji“ niezmordowanie utrzymują, że wszyscy, którzy oponują grudniowej zmianie konstytucji lutowej, są przeciwnikami zasady konstytucyjnej, tak samo potrzeba im nieustannie tłumaczyć, że wypowiadają tu ze świadomością i rozmyslnie kłamstwo, aby lud balał, a o sobie tym, w najszkaradniejszym tego wyrazu znaczeniu jezuickim środkiem wpływ zapewnić.

„W państwie, gdzie ktoś całe narody, tworzące większość ogółu ludności, gwałtem wtłaczać chce w zawołaną przez mniejszość konstrukcję, nie może być mowy o prawdziwej swobodzie w ogóle i w szczególności. Aby tę przymusową konstrukcję utrzymać, musi rząd takiego państwa koniecznie posługiwać się nieustannie środkami wyjątkowymi, musi suspendować wolność, bo naturalna rzecz, że niezadowolone z tej konstrukcji narody na to użyją wolności, aby z niemiloch widzów się uwolnić. Takie więc państwo może błyszczeć formą konstytucji, ale istota jej nie może w niem stać się rzeczywistością. Samo przez się rozumie się, że na tem cierpi także i naród uprzywilejowany, i dla niego nie może stać wolność pełną i istotną prawdą. Dlaczegoż n. p. nie mają Niemcy austriacy dotychczas są-

dów przysięgłych, pomimo że jeszcze przed 10 miesiącami uchwalili ich utworzenie? W najnowszej więc erze konstytucyjnej cofnęliśmy się znowu w stan przedmarcowy, bo nawet Metternich i Sedlnitzky utrzymywali, że Niemcom austriackim dałoby się może przyznać niejakie swobody, ale nie uchodziłoby zastosować tego do innych narodowości.

„Niemcy chcą panować w Austrii, bo zresztą nie zależy im wcale nie na Austrii, jak to dr. Kaiserfeld otwarcie wyrzekł w parlamencie. Ale panowanie zawsze i wszędzie wyklucza wolność. Panowanie tyle znaczy, co absolutyzm, a jeżeli ktoś chce panować za pomocą parlamentu, ten wprowadza absolutyzm parlamentarny. Jeżeli Niemcy austriacy chcą chociażby cieni panowania zachować, to muszą używać środków gwałtownych, muszą nawet domagać się ich, i sami dobrowolnie poddawać się im. Faktycznie też tkwi panującemu obecnie stronnictwu absolutyzm w krwi. Przychylenie jest ono do tego, aby z Wiednia dyktowano narodom najżywniejsze ustawy, aby narodom tych nie traktowano jako samostne indywidualności, ale aby komenderowano niemi jak żywymi maszynami. Otóż to ma się teraz w formie parlamentarnej dalej prowadzić; a różnica zachodzi w tem tylko, że pierwsi dzierżyli władzę absolutną pojedyncze osobistości, a teraz ma ją dzierżyć wielka koterja.

„Prawda, iż ta koterja skwapliwie głosi, że chce wszystkim narodom przyznać wszystkie konstytucyjne prawa i swobody. Ale też właśnie tem, iż mówi o „przyznawaniu“ jakimś, najdosadniej udawadnia, że nie uznaje zupełnego równouprawnienia wszystkich narodów, ale wzajemny stosunek między sobą a niemi tak pojmuje jak gdyby nie-niemieckim narodowościom w Austrii nie należało się nie więcej nad to, co im Niemcy z łaski dać raczą i jak gdyby im winne były wdzięczność jakąś za to. I rzeczywiście ośmiela się panująca koterja obwiniać narody o niewdzięczność za to, że niezadowolone są z tego, co ona im przyznała. Ależ przedewszystkiem ma każda narodowość, w skład Austrii wchodząca, niezaprzeczone prawo, być swobodną indywidualnością, samoistnem „ja“ tak samo, jak tego życzą sobie z zupełną służnością Niemcy austriacy. Po nad wszystkie konstytucyjne następstwa, chodzą każdej narodowości w Austrii głównie o prawo indywidualności — o osobistą rzecz można wolność jako naród. Na wynagrodzenie utraty tego prawa nie wystarczą wszystkie ogólnikowe konstytucyjne swobody i prawa. Można być w niewoli obdarzonym od dobrego pana wszystkimi możliwymi względami i wygodami, ale jeżeli się jest przeciw niewolnikiem, to kto niema wrodzonego odbarzonym od dobrego pana wszystkimi możliwymi względami i wygodami, ale jeżeli się jest przeciw niewolnikiem, to kto niema wrodzonego z natury ducha niewolniczego, z pewnością się nie ucieszy wszystkimi wygodami po utracie wolności osobistej i godności ludzkiej. Tak samo może też naród w któremś państwie posiadać

wszystkie konstytucyjne prawa i swobody, ale pomimo to musi się uważać za niewolnika, jeżeli dla prawa otrzymał od innego narodu jako dar, i dla nich ma się zrzec samoistności narodowej i prawnopolitycznej. Są rzeczywiście narody i szczepy, skłonne do takiego wyrzeczenia się, i dla nich też istnieje orzeczenie: *volenti non fit injuria*. Mianowicie zaś niemieckie szczepy odznaczają się w tym względzie. Lotaryńczycy i mieszkańcy Alzacji wyrzekli się swojej narodowej i prawnopolitycznej samoistności za korzyść i sławę członków państwowego kompleksu francuzkiego, i z dumą nazywają siebie Francuzami. I Niemcy w Węgrzech chętnie ofiarują za honor i pożytek z obywatelstwa węgierskiego swoją świadomość narodową. Innym narodowościom, a czasem i niemieckim szczepom nie wynagrodzą jednak największe swobody konstytucyjne utraty samoistności narodowej. Mieszkańcy Slezwicii-Holsztynu naprzykład mogli od r. 1848 w połączeniu z Danią przy prawdziwie demokratycznej konstytucji duńskiej używać obywatelskiej wolności na obszerną skalę, ale trzymali się niezłomnie swoich praw narodowych i prawnopolitycznych, oponowali, agitowali, burzyli się przeciwko panowaniu duńskiemu, i chętniej godzą się teraz z bardzo mało liberalną pruską konstytucją, bo teraz przynajmniej nie narusza nikt ich praw narodowych. Irlandczykom zagwarantowano wszystkie prawa i swobody konstytucji angielskiej, ale pomimo to narzekają na poddaństwo swoje, i nieustannie agitują przeciwko panowaniu angielskiemu. A jakież zrobiliśmy doświadczenie na Węgrzech? Nie ulega wątpliwości, że gdyby Węgrzy od roku 1848 połączyli się byli z innymi narodami, stałoby się trwałe ugruntowanie powszechnej wolności możliwem, a nawet pewnem. Równie też jasną jest rzeczą, że gdyby Węgrzy zasiedli byli w r. 1861 w rajeństracie wiedeńskim, rozwinęłaby się konstytucja lutowa przeszlicznie, t. j. zmodyfikowanoby ją w sposób, nie tylko odpowiedni rzetelnym pojęciem wolności, ale także narodowym i prawnopolitycznym stosunkom państwa. Ale Węgrzy oba razy wyrzekli się swobody, którą miano im przyznać we Wiedniu, bo dla nich właśnie narodowa i prawnopolityczna samoistność miała najglówniejszą wartość. Chętniej zgodzili się na stan obłężenia, niż by mieli okupować konstytucyjną wolność wyrzeczeniem się tej samoistności, i byłiby nie zasiedli na lawach wiedeńskich rajchsratu nawet wtedy, gdyby tenże przedstawiał ideał swobody konstytucyjnej. A są jeszcze w Austrii i inne narody, które tak myślą i czują jak Węgrzy. Otóż te narodowości nie mają ochoty za swobody konstytucji grudniowej mieniać swojej narodowej i historyczno-prawnopolitycznej samoistności, chociaż większość tych narodowości z pewnością przeciwko objętemu konstytucją grudniową swobodom nie niema — jak chyba tyle, że w nich za mało swobody.

Szkie syberyjskie.

(Z luźnych kartek pamiętnika zbiega z Sybiru.)

(Ciąg dalszy.)

— Do chleba prosimy pokornie — wezwał gospodarz nosowym Sybiraków głosem.

— Dziękujemy wam pokornie, ojeze! odparł Władysław, postępując kilka kroków naprzód; przyszliśmy zapytać was, czy nie zawieźlibyście nas do Iwłowy?

— A zkądże wy tak idziecie?

— Z parowca ojeze! Łódź nam jedna osiadła na mieliznie koło Iwłowy i musieliśmy ją tam zostawić. Byliśmy na innej łodzi, co płynęła z wódką do Dachówki. Po wylądowaniu więc kazano nam jechać do Iwłowy i pilnować tamtej łodzi, póki nie nadpłynie drugi parowiec i nie weźmie jej ze sobą. Sądziiliśmy, że łatwo przejdziemy 26 wiorst, ale coś się nam za daleko teraz wydaje, bośmy do chodzenia nie przywykli.

— Teks... z parowca... mówił gospodarz przeciągle, jakby się namyślał nad czemś. Potem wstał od stołu, przeżegnał się trzykrotnie, i nsiadłszy na lawce zapytał:

— Wy Russey?

— Towarzysz mój Russki, ja Niemiec! odparł śmiało Władysław, którego niedowierzanie Sybiraka wcale z tropu nie zbiło.

— Teks... Niemiec! — cedził ten ostatni znowu.

— Miemy mądry naród; te parowce, co nam ryby z Tobolu wypłoszyły, oni pono wymyślili, a i druty, co przy drodze, toż samo... A czy parowiec?

— Poklewskiego.

— Poklewskiego... Eh, jak ten Poklewski grzmi teraz po Syberji! On pono także Miemieć, czy co?

— Nie, on Polak. Lecz powiedzcie nam ojeze, czy powiecie nas do Iwłowy?

— Polak... teks... rzekł Sybirak przez nos, jakby nie dosłyszał ostatnich słów Władysława, i zamysłił się trochę.

— Czy macie konie, ojeze? zapytał znowu Władysław, chcąc się dobieć stanowczej odpowiedzi.

Naglony do ostatecznego oświadczenia się Sybirak poskrobał się w głowę, popatrzył na żonę, która ciągle jeszcze stała u pieca, rzucił

spojrzenie nkośne na nieznanym, i rzekł nakoniec powolnym swoim głosem:

— Konie? są... ale widzicie, owie to teraz bardzo drogi, ta i chude!

Toż my wam ojeze zapłacimy po 4 kopiejki za wiorstę — ja nie pierwszy raz tędy jadę, to i wiem co się płaci.

— A czemuż nie najeliście w Dachówce, tam przecież stacja?

— A bo ot widzicie, myśleliśmy, że dojdziemy piechotą, i schowamy rubla do kieszeni — a tu nogi boleć zaczęły już po 6 wiorstach, — mówił Władysław, patrząc śmiało w oczy Sybirakowi.

— Teks... a dawno przejeżdżaliście tędy?

— Tego roku już coś dwa razy do składu naszego w Dachówce.

— A tak, tak, tam jest skład Poklewskiego u Wasyla Iwanowicza.

— Niedaleko urzędu gminnego naprzeciw cerkwi — dorzucił skwapliwie Władysław.

— Tak, naprzeciw cerkwi... widać znacie... Ha, cóż robić, odwiożę — ciągnął gospodarz, wstając z lawki. Siadajcie, może co przekasiecie?

— A nie szkodziłoby ojeze! mówił Władysław, kładąc czapkę na palatki. Poczem zdjął odzież swą wierzchnią, rodzaj świty kroju sybirskiego, i rzucił ją także na wiszące owe łóżko. Oleś rozebrał się toż samo i obaj usiedli u stołu.

— Podajcie tam cokolwiek, rzekł gospodarz do żony, porządkując porozrzucone i niepozbiierane łyżki na stole; może co przekaszą z naszej strawy.

— A cóż dać? — zostało się tylko trochę pochlebki, nie wiem czy będą jedli...

— To mleka przynieś, wtrąciła baba, co złożywszy kądziel na stronę, gładziła obecnie suchą ręką jasne włoski młodziej wnuczki, siedzącej na jej kolanach i przypatrującej się ciekawie całej scenie z przyłożonym do ust palcem.

— Dajcie mateczko naprzód pochlebki, mówił Władysław, wstając z lawki i czegoś po chacie się oglądając, a potem poprosimy i mleka.

Gospodarz, dorozumiewając się czego Władysław szuka, skinął na starszą dziewczynkę, co z bracijskiem zaleknionym przytuliła się do kądki na przypieku. Snać nieme to skinięcie było i jej zrozumiałe, bo wybiegła natychmiast do sieni i wróciwszy z naczyniem, pełnem wody, nalała nią drugie, wiszące u drzwi nad cebrzykiem naczynie, którego przeznaczeniem było

służyć za umywalnię. Zbiegowie obmywszy ręce i obtarłszy je ręcznikiem, wsiadym na kołku tuż koło umywalni, oddali nowe trzy pokłony obrazom i usiedli do stołu. Całej tej scenie przedobiedniej przypatrywał się Sybirak jak najdokładniej, rzucając na przybyszów częste spojrzenia spod gestych i nad oczyma prawie zrosniętych brwi swoich.

Tymczasem gospodarz, szepcąc zwyczajną u prawosławnych modlitwę, używaną przed rozpoczęciem jakiegokolwiek dzieła i składającą się z słów: „Boże pobłogosław! wyjeła z pieca garnek, nalala żeń do miski jakiejś strawy i postawiła na stole, mówiąc do zbiegów: „Jedzcie na zdrowie!“

Maż, siedzący teraz pod oknem z drugiej strony stołu, przypysuwał im chleb i łyżki i rzekł toż samo: „Jedzcie na zdrowie!“

Znajomi nasi wzięli się do jedzenia, łyżki, według moskiewskiego zwyczaju, po każdym zaczerpnięciu kładąc obok siebie na stole, i przekasując strawę w tych przestankach chlebem. Oleś, bardzo rzadko się odzywający, nadsładował jak we wszystkim tak i w tem jak najdokładniej Władysława.

— Wy mówicie, rzekł Sybirak po chwili milczenia, podczas którego wyjął spod lawki kopyto i zaczął w niem dłużyć coś nożem — żeście Miemieć, a zegnacie się po ruszku?

— Bo moja matka Russka, ja choć z pochodzenia Niemiec, lecz z wiary prawosławny.

— Teks, to matka wasza Russka... I wy tak oba służycie na parowcu. Czyście bracia albo krewni?

— Nie ojeze, mój towarzysz wstąpił niedawno do służby, przed rokiem pono — wszak tak Wasylewicz? dodał Władysław, obracając się do Olesia.

— Rok i cztery tygodnie jak raz wczoraj, odrzekł tenże nie namyślając się.

— Teks... a z czym szedł parowiec?

— Jedna łódź była natadowana wódką do Dachówki, a druga mąką do Tobolska, i ta właśnie co z mąką, osiadła na mieliznie.

— A... z mąką... prawda że tam brak teraz mąki... A gdzie, gdzie, powiadacie osiadła na mieliznie?

— Po tamtej stronie Iwłowej, na połowie drogi do Pogorielowskiej włości.

— Teks... to wy tutejsze strony dobrze znacie musicie!

— A jakżeż nie znać ojeze, wszak to już czwarty rok, odkąd służę u Alfonsa Fomicza.

— Eh, mówił gospodarz po krótkim namyśle już mniej niedowierzającym tonem: jaki naród stał teraz mądry! Wszystko poszło na wymysły. Ot naprzykład te parowce! I szumi i iskry sypie, i dymem bucha, i pędzi to jak wiatr. Co też go tam tak pędzi — czy ogień?

— Nie ojeze, to para wszystko sprawia, odparł Władysław, który mimoto że mówił ciągle, nie zapomniał także o jedzeniu.

— Para... widzisz ty!

— Ot jeżeli nastawicie samowar, to kiedy woda zakipi, para wydobywa się wtedy z świstem z pod nakrywką — nieprawdaż?

— A tak.

— A gdybyście zatknęli wszystkie szpary, to siła jej do tego by się wzmogła stopnia, żeby podjęła nakrywkę do góry.

— A pewnie — odrzekł Sybirak, co chcąc z większą bacznością przysłuchiwać się rozpoczętej rozmowie, przestał oczyszczać kopyto, złożył je na kolana i pilnie się wpatrzył w Władysława.

— Otóż widzicie, i na parowcu jest toż samo kociół z kipiącą wodą, a wychodząca z niej para zapiera ją w ten sposób, że nim się do bednie na wierzch, musi obracać naprzód koła, co biją deskami jak wiosła o wodę.

— Widzisz ty, jakunia wam, jak mądrze!

Jakunia wam jest to ulubione przysłowie Sybiraków, kiedy w przystępie dobrego humoru nie chcą używać znanego *kriepkaho słowa* — i na powyzsze już zmiekkają. Podobni są w tym wypadku żakom, którzy pamiętając na przestroję katechety, by się nie przysięgać, a niemogąc się wstrzymać od tego, w zapale zamiast „dalibóg“ mówią „dalibób“ — lub „jak boba kocham“ zamiast „jak boga kocham.“

— A jednak, prawil Władysław dalej, sami byście ojeze przyznali, że to nie dziwnie, gdybyście się bliżej przypatrzyli tej maszynie.

— E, co nam patrzeć! My naród, wiadomo, ciemny! Patrzyłbyś i nie pojąłbyś... Mówią ludzie, że to wszystko zły sprawia!

— To brednie ojeze! Wszakże naród prawosławny pracuje toż samo przy maszynie, i popi jeżdżą nieraz parowcem, sam car nawet płynął już kilka razy po Woldze — a wszystko to pewnie być by nie mogło, gdyby tam rzeczy działały się nie po chrześciańsku!

„Na nic to się nie zda, jeżeli narodowościom tym będziemy przypominać dawny stan rzeczy, kiedy to przez długie lata wcale nie posiadali narodowej i prawno-politycznej samoistności, ani też nie przysłużyli im obywatelskie prawa konstytucyjne, i że mogłoby im może znowu coś podobnego się przytrafić. Chociaż to tak było i tak byćby mogło, to na każdy sposób był i byłby to dla narodów stan, któremu ulegały lub ulegałyby tylko z przymusu, ale przeciwko któremu niezawodnie protestowali na podstawie swoich niemożliwych być zatraconem praw. I od tych to narodów wymagają teraz, aby dobrowolnie, poddając się konstytucji grudniowej, wyrzekły się naturalnych i historycznych praw swoich! Ofiarują im obywatelskie swobody, które im i tak prawie się należą, nito zapłatą jakąś, i ma to być niby zapłata, za zrzeczenie się prawa do swobodnej samoistności, prawa, którego zrzec się nie można! Jeżeli pojedynczy człowiek w jakimś celu zechciałby się wyrzec prawa osobistej swobody, to podług praw wszystkich ucywilizowanych państw nie miałaby taka ugoda żadnego znaczenia. Ale w Austrii wymagają, aby całe narody zawierały takie ugody, i chcą je nawet gwałtem zmusić do tego! To się jednak nie uda; a gdyby się nawet przymus udał, to nie osiągnęłoby tym sposobem stanu prawnego, ale stan przymusowy, przeciwko któremu przy pierwszej sposobności znowu podniosłoby protest na podstawie swoich praw niezatrzaconych. A jest to przecież najniebezpieczniejsza kwestja żywotna Austrii, aby jak najspieszniej utrwalono w niej powszechny stan prawny i wolność.

„Kto to wszystko sumiennie uwzględni, ten z pewnością nie przyłączy się do okrzyku tryumfalnego, że konstytucja grudniowa szczęśliwie przeżyła próbę żywotności w zesłej sesji sejmowej. Wobec tego co otwarcie objawiło się w Czechach, Galicji, Morawie, Krainie, w północnym i południowym Tyrolu, w Dalmacji, Istrii, Tryeście, Styrii i Karyntji, któż ośmieli się wypowiedzieć, że konstytucja grudniowa stoi silnie? Okazało się raczej jak najdobitniej, że pomimo demonstracji zaufania ze strony niektórych sejmów, najprzód przeważała większość ogółu ludności, a potem szczegółowo rozważywszy, właśnie większość ludności największych i najważniejszych krajów przeciwną jest konstytucji grudniowej. Nawet na Ślązku istnieje narodowa opozycja, i to opozycja podwójna (polska i czeska; p. r.). Jednocześnie uznano konstytucję grudniową tylko w Dolnej i Górnej Austrii, w Salzburgu i w Vorarlbergu. Ale jeden rzut oka na mapę wystarczy, aby dowodnie przekonać się, że tych czterech krajów za mało do utrzymania w mocy konstytucji.“

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry. Stara *Presse* notuje pogłoskę, że po niendaniu się rokowań z księciem Adolfem Auerspergiem co do przyjęcia prezydentury w gabinecie przedlitawskim, zawieszono teraz układy z bracią Franciszkiem Salmem. Sama *Presse* nie przykłada zbyt wielkiej wagi do powyższej wieści.

Minister spraw zagranicznych wystosował do swych zagranicznych pełnomocników okólnik, w którym mówiąc o zaprowadzeniu wyjątkowego stanu w Czechach, wyluszcza zarazem powody, jakie gabinet wiedeński skłoniły do tak ważnego kroku.

Według listu wiedeńskiego, umieszczonego w *Pester Lloydzie*, członkowie Rady państwa zamierzają porobić niektóre zmiany w rozporządzeniu, zaprowadzającym stan wyjątkowy w Pradze.

Sily to był dowód, jednak nie zdawał się trafiać do przekonania zatwardziałego w swoich zabobonnych zdaniach Sybiraka. Umilkł, lecz nie jako przekonany, ale raczej jako niechętny się wdawać w spory z przewyższającym go widocznie w znajomości rzeczy Władysławem.

Miska stała już próżna na stole, i gospodyni zapytała, czy dać jeszcze tej samej potrawy. Otrzymałszy odmowną odpowiedź, otworzyła drzwiczki w podłodze niedaleko pieca, i spuściła się przez otwór do niegłębokiej piwniczki, która zwykle tam bywa pod podłogą izby. Piwniczka taka nosi miano *podpola*. Wyniosłszy z tamtąd garnuszek mleka, nałala miszkę i postawiła z temiż co i poprzednio słowa przed zbiegami.

— Jedzcie, jedzcie przyjacieli! byście nie byli głodni! — dodał Sybirak wstępując żonie.

W podejmowaniu gości Sybiracy są wylani i szczerzy. Gościnność jest cechą charakterystyczną ludu moskiewskiego, zamieszkującego owe strony. Możesz być pewnym, że wszędzie cię nakarmią i napoją, gdziekolwiek zajdziesz, niebiorąc nawet najmniejszej wynagrodzenia. Jest już w zwyczajach u sybirskich wieśniaków, które gotują tylko raz na dzień rano i nagotowaną na cały dzień strawę przechowują w piecu, gdzie do późnej nie ostygła noc — zostawiać cokolwiek w garnkach dla mogącego się zdarzyć gościa. Uroczystość w rozpromienionych obliczach gospodarzy, gdy podejmują gościa jakiegokolwiek stanu, jest jasnym dowodem, jak święcie pełnią obowiązki gościnności i jak wysoko je stawiają. Przyjmując i goszcząc gościa, Sybirak wygląda jak gdyby się modlił.

Prawda, że jest w owej solenności, z jaką się tam krzątają koło gościa, coś przesadnego i nie-naturalnego, coś, co domyślać się każdemu, iż robią to nie tyle z przekonania głębokiego, jak raczej aby zadośćuczynić uświęconemu od wieków obyczajowi. W tem jak i we wszystkim powodują się raczej silnym przywiązaniem do form, niźli do rzeczy istotą. Jednak gościnność owa jest zawsze dobrą stroną usposobienia i zwyczajów tego ludu, który będąc fanatycznym, ma tyle w sobie stron śmiesznych i wcale nie dobrych.

(D. c. n.)

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Izbie deputowanych Rady państwa zaraz po jej zebraniu, oprócz ogłoszonego niedawno rozporządzenia o znoszeniu ustaw zasadniczych przedłożona będzie także osobna ustawa o zaprowadzeniu stanu obłężenia. Między dalszymi przedłożeniami rządowymi znajdować się będzie oprócz ustawy o zbrojeniu także ustawa o utworzeniu trybunału państwa.

Policja w Pradze rozkazała wszystkim dziennikarzom, aby na dwie godziny przed wydawaniem dziennika wręczano odnośnym władzom obojętne egzemplarze. — Policja miejska będzie funkcjonowała w Pradze do końca b. m.

Te Rady powiatowe w Czechach, których marszałkowie nie zostali potwierdzeni przez cesarza, będą rozwiązane, a sprawy, wiążące się z ich urzędem, będą załatwiali rządowi komisarze.

Centralna sekcja peszteńskiej Izby niższej przyjęła projekt procedury cywilnej.

Do Pesztu zjechał członkowie francuzko-niemieckiej (południowej) komisji kolejowej. Narady rozpoczęły się dnia 15. b. m.

Francja. Podczas gdy półrządowe dzienniki francuskie czują się nie mało uszczęśliwionymi z listu generała Prima, wystosowanego do redaktorów *Gauleis*, który w całej ośnowie podaliśmy we wczorajszym numerze *Gazety*, natomiast republikańskie pisma, jak n. p. *l'Avenir National*, rzucają pioruny na hiszpańskiego generała. „Dziwno widokowo! — woła rzeczony dziennik. Obywatel, równy pod każdym względem innym obywatelom, nie zapytawszy się ani junty, ani kolegów swych, wskazuje Hiszpanii po dyktatorsku drogę, którą ma obrać na przyszłość, i posyła swój program nie do madryckich, lecz paryżkich dzienników! Bezcelność militarysty przedstawiła się teraz w całej swej nagoci. Lecz może to i dobrze, że generał Prim tak prędko zrzucił maskę ze swej twarzy. Demokraci wiedzą dziś czego się mogą spodziewać, bo wiedzą z kim mają do czynienia. Obowiązkiem ich śledzić intrygi, których jawnym dowodem jest list generała Prima. Monarchia w Hiszpanii! Na korzyść jakiejś rodziny zechce ją utworzyć generał? U stóp jakiegogo tronu będzie błagał o kandydata? Demokraci madryccy powinni się połączyć z republikanami w Kadyksie, Kartagenie, Barcelonie i Sarragosie, aby tem skuteczniej działać przy ogólnych wyborach.“

Także i w *la Liberté* wystosował p. Emil Girardin otwarty list do swego „ukochanego przyjaciela“ Prima, w którym oświadcza, że pismo jego, ogłoszone w *Gauleis*, przeczytał z wielkim zdziwieniem i smutkiem. Zapewne, mówi Girardin, p. Miranda napisał powyższy list, a ty generałe zaledwie go dorywczo przeczyłaś przejrzeć. Girardin dziwi się, dlaczego rząd hiszpański nie ogłasza federacyjnej republiki, i dlaczego nie zajmuje się wypracowaniem odpowiedniej konstytucji, o której wydałby swój sąd cały naród hiszpański.

Wszyscy ci, którzy tak gwałtownie uderzają na Prima, zapomnieli, że Prim jest progresistą a nie czerwonym demokratą, i że zanadto długo żył w Belgii i Anglii, aby mógł zapomnieć dobrze zorganizowaną monarchię konstytucyjną.

Hr. Girgenti przybył do Paryża i udał się niezwłocznie do pałacu hr. Aguila, gdzie jego młoda żona oczekiwała go z wielką niecierpliwością. Don Karlos, synowiec hr. Montemolin, legitymistyczny pretendent do korony hiszpańskiej, znajduje się także w Paryżu.

W najbliższym numerze *Revue des deux Mondes* ma się pojawić artykuł księcia Aumale, w którym autor będzie się starał bronić militarne działania Benedeka w czasie wojny z r. 1866.

Według berlińskiego *Korespondencji*, Francja oświadczyła w Kopenhadze, że do sprawy szlezwickiej teraz mięszać się nie może — lecz radzi, aby kwestję tę utrzymywano ciągle na porządku dziennym.

Hiszpania. Z powodu, że bardzo wiele Rad gminnych pomimo formalnego uznania rewolucji, urzęduje według dawnego systemu, oświadczyła najwyższa junta madrycka, że wszystkie Rady gminne mają być odtań wybierane przez powszechne głosowanie. Powyższe rozporządzenie zostanie w całym kraju powitane z najwyższą radością, gdyż niema wiele narodów, któreby do autonomii gminnej przykładały tyle znaczenia co Hiszpani. Nawet za czasów Izabelli rząd nie ważył się odbierać gmin z wszystkich wolności. Drugim dekretem rewolucyjna władza rozwiązuje Rady prowincjonalne i oddział Rady stanu, zajmujące się spornymi sprawami.

Dnia 14. bm. zebrał się w Madrycie przedstawiciele Rad gminnych, i ci z obywateli, którzy najwięcej płać podatków, aby się porozumieć co do mającej się zawrzeć pożyczki. Telegramy nie zawiadomiły nas jeszcze o rezultacie tych narad. W stolicy rozniósła się była pogłoska, jakoby rząd zamierzał ustanowić bardzo wysoki podatek od renty. Rząd odmawia tym wieściom w publicznych pismach wszelkiej podstawy.

Dekret, rozpisujący nowy podatek w miesiąc dotychczasowego konsumcyjnego, uwalnia od tego ciężaru wszystkich wojskowych, zaczawszy od szeregowca a skończywszy na pułkowniku. Lada dzień pojawi się w urzędowej gazecie nowa ustawa o szkołach.

L'Ind. Belge uważa za rzecz obojętną, czy w Hiszpanii będzie ogłoszona monarchia, czy republika. Hiszpani powinni przedewszystkiem dbać o to, aby w ojczyźnie ich nie zaprowadzono militarnej dyktatury lub cesarstwa. Każda inna forma jest dobrą, bo nie pozbawia narodu wolności.

W Madrycie oczekują w najbliższej przyszłości dwóch ważnych dokumentów, a to: manifestu rządu hiszpańskiego do hiszpańskiego ludu, i okólnika ministra spraw zagranicznych, w którym będzie rozebrany program rządowy. Oba te dokumenta mają oznajmić, że niezwłocznie zostaną zwołane prawodawcze kortezy, i że przed ich zebraniem się w Madrycie rząd tymczasowy dokładać będzie wszelkich starań, aby naród wszedł na drogę obszernej wolności, dającej się pogodzić z konstytucyjną monarchią, którą ministerstwo

uważa za jedyną możliwą formę rządu w Hiszpanii. Być może, że rząd nie wskaże osoby, która ma w Hiszpanii panować, gdyż ministerstwo nie chce przesądzać praw kortezów, które w tej sprawie będą mogły ostatecznie rozstrzygnąć.

Pisałszy przed tygodniem, że pewien oficer wojsk królewskich kazał podczas teraźniejszych rozruchów zastrzelić niejakiego p. Vallin, należącego do progresistów. Pogrzeb tego męczennika sprawy narodowej odbył się teraz w Montoro z wielką okazałością. Na pogrzebie było trzech ministrów. Serrano miał piękną mowę, w której rzekł, że Vallin został zamordowany w czasie pełnienia swoich obowiązków. Na kilka okrzyków, domagających się zemsty, odpowiedział Serrano, że sprawiedliwość boża pomości się jego śmierci, poczem wzywał do jedności. Zgromadzeni przerywali mowę huczniemi oklaskami.

Minister wojny przeniósł kilku generałów w stały stan spoczynku. Hiszpania nie utraci na tem zbyt wiele, bo samych generałów liczyła ona za panowania niewinnej Izabelli przeszło pół tysiąca.

Morning Post otrzymuje list z Madrytu, w którym czytamy między innymi: „Po przyjeździe Prima do Madrytu, pierwszym czynem narodowej junty było wypuszczenie na wolność angielskiego statku „Tornado“, o który między Anglią a Hiszpanią tak długo zacięty spór się toczył. Prócz tego dano stosowne wynagrodzenie kapitanowi i całej okrętowej załodze.“

Portugalia. Telegram z Lizbony z d. 11. bm. donosi o proklamacji, rozlepionej w tem mieście. Dosłownie podajemy ją, jak następuje:

„Portugalczycy! Hasło wolności obdobyło się znowu w Hiszpanii. Wolajmy: niech żyje wolność! Unia Hiszpanii i Portugalii jest konieczną dla szczęścia obu krajów. Wykrzyknijmy: niech żyje unia Iberyjska! Niech żyje Ludwik I., król połączonych obu krajów! Portugalczycy! porzućmy niedorzeczne przesady! Portugalczycy i Hiszpani są braćmi przez wiarę, obyczaj, język, a szczególnie przez miłość wolności. Portugalczycy, nie traćmy sposobności, którą nam teraz zysła Opatrzność, aby zostać wielkim narodem, któremu cały świat zazdrościć będzie, który może wszystkim dyktować prawa i nie potrzebuje nikomu podlegać. Niech żyje unia Iberyjska! Mieście zaufanie do ludzi wolnych, którzy myślą tylko o wielkości swojego kraju i o szczęściu swoich współobywateli. Portugalczycy, między wolnymi ludźmi niemasz cudzoziemców; wszyscy wolni ludzie są braćmi. Niech żyje unia Iberyjska!“

Włochy. Florenckie dzienniki donoszą, że książę Napoleon przyjechałszy do Florencji, miał dłuższą pogadankę z królem Wiktorem Emanuelem. Zdaje się, że książę miał jakąś misję polityczną.

Dzienniki radykalne domagają się nowej konwencji z Francją w sprawie rzymskiej, mocą której załoga francuzka ustąpiłaby z całego państwa Kościelnego, z wyjątkiem jednej Civitavecchii, które to miasto zostałoby portem francuzkim. Rzym zostałby ogłoszony miastem neutralnym, a król Wiktor Emanuel koronowałby się na Kapitolu.

Car przyjedzie tej zimy do Włoch, gdzie już bawi caryca z poradą lekarzy. Najela była willę nad jeziorem Como, ale wylew jeziora zmusił ją do wyjazdu do Medjolanu.

Rzym. Z Rzymu piszą do *Czasu* pod d. 9. b. m.: Czy skutkiem nowej sytuacji, jaką utworzyły dworowi rzymskiemu wypadki hiszpańskie, czy też z innych powodów, jeden z pałaców domowych Jeogo Świętobliwskiego odjechał ztąd w niedzielę w misji nadzwyczajnej do Berlina, dokąd się wprost udaje, wioząc, jak zapewniają, własnoręczny list Piusa IX. do króla Wilhelma. Jaki może być przedmiot tej misji? Wszystko, co mówią o niej w Rzymie, jest tylko próżnym domysłem, gdyż największa tajemnica ją otacza. Jednak fakt misji tej najmniejszej nie ulega wątpliwości, a źródło, z którego o nim dowiadujemy, jest samo przeszłe rękopisem jego prawdziwości. Zapewne półrządowa prasa paryżka niemało rozciekawioną a oraz zakłopotaną się okaże, ażeby wytłumaczyć, dlaczego Ojciec święty wysłał w tej chwili jednego ze swoich dworzan do króla pruskiego?“

Ziemie polskie. W okólniku namiestnika, wystosowanym do pojedynczych gubernatorów, znajdują się niektóre ulżenia, dotyczące przepisów paszportowych, które jak wiadomo zostały wydane w r. 1863. Kto podróżuje w okręgu jednej gubernii nie dłużej jak miesiąc, ten nie potrzebuje paszportu. W takim razie wystarczą zwykła książka legitymacyjna, a jeżeli podróż ma się odbyć w dwóch tygodniach, natenczas legitymacja nie potrzebuje być nawet wizowana przez komisarza policji. Przepisem tym nie podlegają osoby, podejrzane w życiu politycznym, tudzież księża katolicy, którym wolno odbywać podróże jedynie w ich parafi. Na wstępie okólnika namiestnik zapowiada rychłe ogłoszenie nowej ustawy paszportowej. Zanim ona będzie ogłoszona, należy się tymczasem trzymać teraźniejszych przepisów. Okólnik mówi wyraźnie, że ulżenia stały się dziś możebnymi, ponieważ „w kraju panuje zupełny pokój.“ Jeżeli pokój wszędzie panuje, to czemuż nie znoszą stanu obłężenia? Ach, bo stan obłężenia jest w rękach Moskali głównym jeszcze środkiem moskiewienia polskiej ludności.

Gazeta Wrocławska donosi pod zastrzeżeniem, że car Aleksander oświadczył w Warszawie zebraniu gubernatorów, aby przy moskiewieniu nie używali takich środków, któreby Moskwę mogły zohydzić wobec zagranicy. Dalej pisze ta sama gazeta: „Nasze dawniejsze doniesienia o ukazie, znoszącym komisję sprawiedliwości w królestwie Polskim, jest niestety prawdziwe. Nie wiemy, z jakiej przyczyny nie ogłoszono jeszcze rzeczony ukaz. Jeśli niektóre dzienniki twierdzą, iż rząd, obawiając się nadzwyczajnego zamętu, nie wyda podobnego rozporządzenia, to im powiemy, że nie mają pojęcia o moskiewskich męczach stanu. Nie są oni tak dalece nerwowi, żeby się aż oba-

wiać mieli chaosu — owszem starają się oni stworzyć go na każdym kroku. Uważają oni za swój obowiązek zniszczyć wszystko, cokolwiek lepszego mają Polacy od Moskali. Na co Polakom kodeksu napoleońskiego, kiedy Moskalom wystarczy ich sławny *swod zakonow*!“

O pobycie cara w Warszawie piszą *Moskowskija Wiedomosti* między innymi:

„Należy wyznać, że było mało publiczności na blichach Mokotowskich podczas przeglądu wojsk, jakkolwiek pogoda była prześliczna. W ekwipażach widziano tylko rodziny oficerów i urzędników moskiewskich. Pięszą część publiczności składały po największej części najniższe warstwy ludności. „*Wot, Polaczka!* — powiedział na to żołnierz, trzymający płaszcz jakiegoś generała. Gdyby podobna uroczystość odbywała się w Moskwie, mielibyśmy ze sto tysięcy widzów, a tu naliczyliby ich ledwie tysiąc.“ „Moskwa, to Moskwa, odpart drugi poważnie — a Warszawa zawsze zostanie Warszawa.“

Zadziwi może niejednego, że wbrew przyjętemu zwyczajowi konstataowania „niesłychanego zapalu“, z jakim Polacy witają cara, dziennik moskiewski wyjątkowo pisze — prawdę. Zagadka ta tłumaczy się tem, że *Mosk. Wied.* korzystają z każdej sposobności, by lud moskiewski podburzyć do nienawiści przeciw Polakom. Nie pałać chęcią widzenia cara, jest to wobec dusz służących tak wielką zbrodnią, że powyższy opis wystarczy, by oprawców naszych zagrześć do nowych okrucieństw.

Moskowskija Wiedomosti konstatują także, że w teatrze podczas bytności cara krzesła i łóża, zajmowane zwykle przez arystokrację, były próżne, i że ani jednego magnata polskiego nie widziano w sali. Tenże sam dziennik daje do zrozumienia, że iluminacja — z wyjątkiem gmachów rządowych — wypadła bardzo mizernie.

Wschód. *L'Univers* umieszcza korespondencję z Carogrodu, w której donoszą o zawarciu przymierza między Moskwą a Rumunią. Moskwa obowiązała się dolożyć wszelkich starań by przyprawić do skutku utworzenie wielkiego państwa Rumuńskiego, które oprócz dzisiejszych księstw obejmowałoby jeszcze Siedmiogród (!), Bukowinę (!) i znaczną część Besarabii. Natomiast obowiązuje się Rumunia wspierać swoim wojskiem każde zbrojne usiłowanie Moskwy na Wschodzie. Nareszcie postanowiono, aby ludy słowiańskie, odzyskawszy swoją niepodległość, złączyły się z Rumunią ścisłym sojuszem, i aby wraz z nią oddały się pod opiekę Moskwy. Rzeczony dziennik utrzymuje, że przymierze to przyszło do skutku zeszej zimy. Wiadomo, że wtedy wysłał ks. Karol dwóch posłów, Kantakuzena i Melchizedeka do Petersburga, aby dla siebie uprosić rękę księżniczki Leuchtenbergskiej. Car miał odpowiedzieć posłom temi słowy: „Księżniczka mego domu nie może nigdy poślubić tureckiego wazala.“ Słowa te zmartwiły do tego stopnia księcia Karola, że odtań zaczął myśleć nad odzyskaniem niepodległości, w czem ma mu dopomóc rumuńsko-moskiewskie przymierze. Książę Karol zaczyna naśladować średniowiecznych rycerzy, którzy dla pięknych oczu gotowi byli sami walczyć z tysiącem nieprzyjaciół.

Rumuński minister sprawiedliwości udał się był do Gałaczu, aby przekonać się o doniosłości ostatnich burd antyżydowskich. Prefekt policji i dowódca gwardji narodowej zostali usunięci, a posady ich mają zająć energiczniejsze osobistości.

Pruski pułkownik, Kreński, przybył do Bukaresztu. Czy ma on jaką misję polityczną, jeszcze niewiadomo.

Niektóre pruskie dzienniki, a mianowicie *Post*, usiłują za przykładem berlińskiego korespondenta *Timesa* wzmóc w publiczność, że główną przyczyną rozlicznych zaburzeń na Wschodzie, a zwłaszcza w Bólgarii, jest Francja, która umyślnie pragnie rozniecić pożar, by w czasie ogólnego zamętu złowić cokolwiek dla siebie. Jako dowód tego rzekomo podstępnego działania gabinetu tuileryjskiego, przytacza obecnie wspomniona *Post* adres Bólgarów, przebywających w Rumunii, wręczony księciu Napoleonowi w czasie jego przejazdu przez Bukareszt, a wydrukowany w serbskim *Widowaniu*. Adres ten jest zresztą napisany i dowodzi, że „żadne tureckie reformy na nie się nie przydadzą, ponieważ mahometanizm i fanatyzm nie pozwolą nigdy na zaprowadzenie równości praw pomiędzy chrześcijańskimi a mahometanickimi mieszkańcami państwa Tureckiego. Bólgarowie żądają samorządu i narodowej administracji. Ustępstwo to jest jedynym środkiem utrzymania pokoju w Tureckim państwie.“ Wynurzywszy nadzieję, że wielkie mocarstwa poprą te żądania Bólgarów, „najliczniejszego z rozmaitych plemion, zamieszkujących półwysp Bałkański“, adres kończy się wykrzykami na cześć cesarza i księcia. *Times* a za nim *Post* twierdzą, że adres ten został napisany za inicjatywą agentów francuzkich i miał na celu zjednać Francji sympatje Bólgarów i innych chrześcijańskich szczepów Turcji. Z tego przecież, jak mniemy, nie wypływa jeszcze, aby zarzucić można Francji podburzanie Bólgarów przeciw W. Porcie. Przeciwnie jest rzeczą wiadomą, że gabinet tuileryjski zawsze stara się godzić rozdrażnione żywioły, nakłaniając rząd sultana do ustępstw, ludy zaś chrześcijańskie do cierpliwości i umiarkowania.

Ameryka. W Stanach Zjednoczonych przypada na nowych 4 lat wybór prezydenta. O ile dotychczas wnioskować można z wyborów do parlamentów państw pojedynczych, przyszłym prezydentem będzie najprawdopodobniej Ulysses Grant, gdyż znane wybory w państwach Maine, Vermont, Ohio i Pensylwanii wypadły w duchu republikańskim.

Kronika.

— **Mianowania.** W skutek przedstawienia ks. proboszcza z Olszyn nadała Rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole trywialnej w Olszynie dotychczasowemu zastępcy tej posady, panu Józefowi Gregorczykowi.

Rada szkolna krajowa udzieliła pani Helenie Habowskiej pozwolenie do założenia prywatnej szkoły dla dziewcząt w Krakowie, według planu naukowego, przepisane dla publicznych szkół żeńskich o trzech klasach.

Komitet centralny Towarzystwa pedagogicznego na poniedziałkowym swem posiedzeniu uchwalił urządzić w zimowym półroczu cały kurs nauk dla tych kobiet, które się pragną odpowiednio dzisiaj potrzebom wykształcić, a nie miały ku temu sposobności z powodu braku wyższej publicznej szkoły żeńskiej. Dwanaście przedmiotów w tym kursie ma być wykładanych, każdy przedmiot przez osobnego profesora. Mianowicie wykładane będą: zoologia, botanika, mineralogia, fizyka, chemia, geografia fizyczna, estetyka z historią sztuki, dyktando pedagogiczne, język i literatura polska, dzieje powszechne, psychologia i rachunkowość gospodarska. Wykłady te będą się odbywać od 16. listopada zaczynając codziennie od godziny 11. do 1. w południe, wyjąwszy niedziele i święta. Każdy z tych przedmiotów wykładany będzie w 18 do 24 lekcjach, z szczególnem zastosowaniem do potrzeb i wykształcenia kobiet.

Najznakomitsze naukowe siły futajsze biorą udział w tych popularnych wykładach. Towarzystwo pedagogiczne pragnąc ten kurs nauki przystępnym uczynić dla jak największej liczby kobiet, oznaczyło bardzo niską cenę zapisu 8 zlr. na cały kurs. Pieniądze z tej taksy zapisowej obrócone będą na koszt wykładów, a pozostała reszta pójdzie na cele Towarzystwa pedagogicznego.

Blizszych objaśnień zasięgać można u członka dyrekcji Towarzystwa pedagogicznego, Jana Dobrzańskiego, a zapisywać się można w redakcji Gasety Narodowej codziennie od godziny 11. do 1. (na pierwszym piętrze nad Administracją Gasety Narodowej.)

Przemysłany d. 16. października. Tutejsza Rada powiatowa uchwalila następujące pismo do br. Gołuchowskiego:

Wasza Ekscelencjo! Z głębokim żalem, który cały kraj podziela, dowiedzieliśmy się Rada powiatowa przemysłana o ustąpieniu Waszej Ekscelencji z posady namiestnika naszego kraju, na którą powołany wolą Najjaśniejszego Pana, otoczony byłys ufnoscią i miłoscią wszystkich mieszkańców. Wyglądamy z upragnieniem chwili, w której nanowo zajmiesz Wasza Ekscelencjo to samo stanowisko, zanosząc na ten raz życzenie, by Bóg Waszą Ekscelencję z rodziną w najdluzsze lata dla naszego narodu ochraniał.

Wydział Rady powiatowej. W niebytosci prezesa: Walerjan Czajkowski, zastępca prezesa: Jan Wisniewski, członek Wydziału: Bronisław Witostawski, czł. Wyd. Hilary Tretter, czł. Wyd. Dr. Albin Waligórski, czł. Wyd.

Z nad Strwiąża d. 13. października. Wracam do poruszonej dawniej przezemnie ważnej i niezbędnej dla krajowego handlu kwestji dobrego utrzymania dróg przez urzęda autonomiczne. Nie widząc też mierze żadnego postępu, i owszem co kwartał znaczne pogorszenie stanu dawniejszego, starałem się zbadać, z kąd to zle pochodzi. Jakoż pokazuje się, że temu złemu przeważnie winne władze rządowe, które mimo nalegań Wydziałów powiatowych, nie udzielają tymże pomocy przez natchmniawione wysłanie egzekucji do nieposłusznych gmin. Zaś władze powiatowe tłómaczą się tem, iż na razie udzieliwszy na żądanie Wydziału powiatowego egzekucji, gdy to w drodze rekursu doszło do wiadomości ck. namiestnictwa, toż naganilo wysłanie egzekucji za pierwszym nieposłuszeństwem, zalecając ażeby do nieposłusznych gmin poprzód używano ustnych perswazyj na amatach, potem wysłano urzędowe pismo o pominięciu, a dopiero gdy to nie pomoże, zmuszano nieposłusznych egzekucją. Jest to znana dawniejsza praktyka biurokratyczna, w skutek której w Galicji znikło zupełnie poszanowanie i wykonywanie przepisów, bez których kraj nigdy nie może być dobrze rządzonym, ani też uporządkowanym. Gdyby nie był silnie przekonany, że w c. k. namiestnictwie są przeważnie kraj milujący urzędnicy z najlepszymi chęciami, i nie wahałbym się obwinic tych referentów, którzy do władz powiatowych wysyłają powyższe wspomniane, energię paraliżujące rozporządzenia, iż są nieprzysiężni autonomii, i że przez podobne rozporządzenia chcą udaremnić dobre chęci, znamionujące zabieg urzędów autonomicznych. Wolę atoli pomowic takich referentów o nawyżkę, ile że wiadomo, iż consuetudo est altera natura, z czego wypada się otrząsć i nie mamieć ani siebie ani swe podporządkowane władze płoną obawą, że częste wysłanie egzekucyj sprowadzi wzburzenie. Nikt i nigdy nie oplota i nie skarży się na najenergiczniejsze środki, skoro są sprawiedliwe, prawne i potrzebne. Rekurs gmin wiejskich nie pochodzi z poczucia niesprawiedliwosci wymierzona kary, ale tożsamo ze starej nawyżki rekursora przeciw każdemu prawie orzeczeniu urzędu. Wszelkie obowiązki, wykonywać się mające przez gminy, są tymże dobrze znane. Wydziały Rad powiatowych postaraj się przez sekcyjnych delegatów o to, ażeby gminy znaly swe powinności, i prawnie je obowiązujące. Gdy zatem za każdorazowe uchybienie przeciw nieposłusznym wymierzona zostanie zasłużona kara, wyrobi się ścisłe poszanowanie praw, a w ślad za tem odpowiedni celowi porządek, bez którego kraj nie może się za dobrze uorganizowany nazywać. Gdyby dopiero co zamknięty sejm krajowy był uwzględnił moenie przedstawienia Wydziałów powiatowych, i zmienił do paragraf ustawy gminnej, według którego wymierzona kary przeciw nacelnikom gmin lub gminy wpływać mają do kas gminnych (do których nigdy nie wpływają, bo któż sam siebie egzekwować zechce?) w ten sposób, ażeby te kary wpływały na fundusz Rad powiatowych, byby się znacznie przyczyniło do rychłego wprowadzenia poszanowania praw i należytego porządku. Pokąd więc to nie nastąpi, tylko rychłe bezprzeznaczone udzielanie egzekucji przez władze powiatowe zaradzić może tej chronicznej chorobie nieposzanowania praw i władz, jako pozostałości dawniejszych rządów biurokratycznych, których godłem było: Viel schreibten, aber wenig in Ausführung bringen.

Od dobrego utrzymania dróg przechodzę do pinnającej niemal w całym kraju zarazy na bydło. I tu tylko żelazna energia urzędów autonomicznych temu zastraszającemu zniszczeniu majątku krajowego tamę położyć może. Wszakże zakres władzy urzędu gminy a władziwie egzekutywy doraźnej, jest tak ograniczony, iż przy usuwaniu się na razie władz powiatowych od zmudnej czynności dozoru zapobiegawczych środków policyjnych, zaraza szerzy się bezprzykładnie, i obawiać się należy, iż ogarnie całą prowincję, bo urzę-

da autonomicznie w braku doraźnej egzekutywy nie są w stanie zażegnać szerzenia się zarazy. Obym był fałszywym prorokiem! Ale pokąd władze powiatowe będą egzekutywą, a Wydziały powiatowe tylko niejako moralnie działać mającymi doradcami urzędami bez dostatecznej egzekucyjnej władzy, nie będzie w kraju ładu pod względem administracyjnym, ale owszem dojdziemy do bezprzykładnej dezorganizacji.

Program nihilistów moskiewskich. W swajcarskim dzienniku Bund ogłaszają moskiewscy demokraci socjalni program, brzmiący jak następuje:

„Chcemy duchowej, ekonomicznej, socjalnej i politycznej wolności ludu. — I. Duchowa wolność mas ludu jest bezwzględnie koniecznością, jeśli ich wolność polityczna i socjalna ma być zupełną i trwałą. Wiara w Boga, wiara w nieśmiertelność duszy, jako i w ogóle wszystkie idealistyczne albo nadprzyrodzone utopie, polegające na fałszywej (nauce sprzeciwiającej się) zasadzie, były dla narodów stałą przyczyną niewoli i nędzy. Z jednej strony służyły one wszystkim ciemnym ludności za podporę i wymówkę usprawiedliwiającą, z drugiej zdemoralizowały ludu, dzieląc ich sumienie i istotę między dwa przeciwne kierunki — nieba i ziemi. Przez to ludu straciły energię, tak potrzebną na zdobycie praw ludzkości i ustalenie się w wolnym i szczęśliwym bycie. Ztąd wynika, że jesteśmy stanowczymi stronnikami zarówno ateizmu, jak naukowego i humanitarnego materializmu. II. Chcemy ekonomicznej i socjalnej wolności ludu, bez której każda wolność jest czystem wyrazem i oburzającym kłamstwem. Ekonomiczny stan narodów jest zawsze węgiem i rzeczywistą miarą ich politycznego położenia. Podstawami wszelkich byleży i istniejących, politycznych i obywatelskich urzędów są: 1. brutalna siła faktycznego zaboru; 2. patriarchalne prawo męża i ojca; 3. prawo spadku własności; 4. zatwierdzenie tychże praw historycznych przez kościół w imię jakiegoś bóstwa. Wspólność tych wszelkich rzeczy nazywamy państwem. Nieuniknionym skutkiem każdego utworu państwowego jest więc zawsze ucisk milionów robotników, których skazano na los nieświadomości, na korzyść uprzywilejowanej, wysysającej a. t. z cywilizowanej mniejszości. Państwo — ów najmłodszy brat kościoła — niemożliwe jest bez przywilejów politycznych, jurydycznych i obywatelskich, których przyróżoną podstawą są znów ekonomiczne korzyści. Ponieważ zaś chcemy rzeczywistego i ostatecznego oswobodzenia mas ludu, żądamy przeto: a) zniesienia prawa własności dziedzicznej; b) zupełnego porównania politycznego i socjalnego praw płci żeńskiej z męską, i w skutek tego zniesienia praw familijnych, religijno-polityczno-obywatelskiego instytutu małżeństwa, (bo jest tylko historycznym dodatkiem do prawa o dziedziczwach); c) w ogóle zniesienia małżeństwa. III. Zniesienie małżeństwa jako religijnego, politycznego, prawnego i obywatelskiego instytutu, nasuwa kwestję wychowania dzieci, które kształcić należy kosztem społeczeństwa aż do pełnoletności, a wszystkie zarówno w wszystkich stopniach nauk i przemysłu, poczynawszy od najniższej szkoły ludowej do najwyższych zakładów. — Jako podstawę sprawiedliwosci ekonomicznej stawiamy następującą zasadę: ziemia ma być własnością tych, którzy ją uprawiają, — a że każda praca ludzka produktywna jest tylko w spólnictwie, żądamy ziemi dla gmin albo spólnictw włościańskich, tak więc kapitały i inne narzędzia pracy oddać chcielibyśmy spólnictwom przemysłowym, które to zarówno tak i pierwsze polegają na najzupełniejszej wolności z równości ekonomicznej i politycznej robotników. Każda organizacja polityczna na przyszłość ma być wolnem zespoleniem wolnych spólnictw rolniczych i przemysłowych. Zatem w imię politycznej i socjalnego wyswobodzenia mas, chcemy zniszczenia albo raczej likwidacji państwa, zburzenia z gruntu wszystkich kościelnych, politycznych, obywatelskich, prawnych, finansowych, wojskowych i biurokratycznych instytutów. Chcemy bezwzględnej wolności dla wszystkich narodów, moskiewskich czy niemoskiewskich a dziś uciśnionych przez carskie panowanie Wszech Moskwy; oraz wolności dla każdego, aby sobą mógł rozporządzać i żyć wedle własnych popełdów — aby ztąd z dolu w górę się zespalać, te co chcą zostać członkami moskiewskiego narodu, utworzyć mogły z Moskwą prawdziwie swobodne towarzystwo, które swoją drogą dalej łączyłoby się w Europie i w całym świecie z towarzystwami, organizującami się wedle tychże zasad.“

Wątpimy, czy się znajdują chętni, tak w łonie świętej Moskwy, jak w Europie i w całym świecie, na takie nonsensy. — Straty monarsze w ostatnim stuleciu. Jedna z gazet francuzkich daje pogląd na monarchów, którzy w ostatnim stuleciu „przez fałszywe obrachowania, niepodobne przedsięwzięcia lub nierozsądny opór“ stracili tron. Na czele stawia wielkiego zdobywcę, który chcąc założyć monarchię uniwersalną, upadł z braćmi swymi Hieronimem i Józefem, a po którym wkrótce i Murat ustąpił. Zaledwie nastąpiła restauracja Burbonów, kiedy w Hiszpani przyszło znowu do wybuchu, zamorskie kolonie zmieniły się w państwa wolne a Ferdynand VII. ucytowała jedynie wyprawa francuzka z roku 1823. W roku 1824 postradał koronę Iturbide, cesarz meksykański. Dnia 3. lutego 1830 roku oddzielona została Grecja od Porty i zamieniła się w monarchię; w tym samym roku upadł dej Algieru, a za nim stracony został z tronu Karol X, król holenderski stracił Belgię, a książę Karol własność swą księstwo Brunzwickie. W roku 1833 wypędzono Don Miguela, a Donę Marię ogłoszono królową portugalską. W roku 1848 upadł król Ludwik Filip w skutek bieżdów Guizota, dnia 1. grudnia 1848 zmuszony był cesarz austriacki Ferdynand do zrzeczenia się tronu na korzyść Franciszka Józefa; Pius IX. powrócił do swoich państw jedynie za pomocą wojsk francuzkich; Austria straciła na pewien czas Węgry. W roku 1859 wyklesiono z listy panujących głów: księża M. Odony, księcia Parmy, wielkiego księcia Toskańskiego, następnie cesarza Soulouque z Haiti. W roku 1860 pozbawiono tronu Franciszka II., króla neapolitańskiego. W roku 1862 wypędzono króla greckiego Otona; w roku 1865 księcia rumuńskiego Kuze; w roku 1866 cesarz Franciszek Józef oddał Wenecję; trony hanowerski, nassauski i elektorsko-heski zostały zniesione; nadto w tym samym roku runął tron Maksymiliana w Meksyku. Wypędzenie Izabelli z Hiszpanii zamyka ten szereg.

Wystawa obrazów p. Franciszka Tepy. Zarzucano utalentowanemu akwareliscie naszemu, panu Tepie, że za mało z niepospolitego swego talentu korzysta, a nawet że takowy zaniedbuje. Zarzut może być i słuszny, ale mówimy wyraźnie „był“, gdyż w czasach ostatnich wystąpił p. Tepa kilkakrotnie przed publi-

cznością z wcale obfitym plonem swej pracy, świadczącym bardzo poehlebnie i o talencie i o pilności artysty tego. W sali ratuszowej urządził p. Tepa teraz znowu wystawę najnowszych utworów swoich i radzimy szczerze każdemu, aby tam wstąpił dla przypatrzenia się tym istotnie przepysznym akwarelom, przedstawiającym wyborne typy naszego ludu ruskiego z okolic Poturzycy i Truskawca. Talent p. Tepy jako akwareliscy, jeżeli ogranicza się na portretowaniu, na chwytaniu typów ludowych, jest tak powszechnie w kraju znany i ceniony, krytyka tylokrotnie już przyznała mu na tem polu pierwszeństwo między naszymi malarzami, że zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się na tem miejscu nad zaletaniami tych kilkunastu nowych utworów pana Tepy, podnieść niezrównaną i niedoścignioną w akwareli potęgę kolorytu jego, prawdę, przemawiającą z każdej jego twarzy, życie bijące, z każdego niemal pociągnięcia pędzla.

Zwracamy uwagę publiczności na tę tak mało dotąd odwiedzaną, a tak godną widzenia wystawę, z której dochód przeznaczył szanowny artysta na wsparcie dla pogorzalców stanisławowskich. Wystawa jest otwartą codziennie od godziny 9. rano do 5. wieczór w sali ratuszowej.

Na pogorzalców stanisławowskich złożoną w Wydawnictwie Gasety Narodowej ze składki w wyższym zakładzie naukowym pani Selingerowej 20 zlr. w. a. z tem zastrzeżeniem, by ta kwota rozdzieloną została między dzieci biednych pogorzalców bez różnicy wyznania. Razem wpłynęło dotąd z poprzednio wykazanymi i już przesłanymi: 381 zlr. 60 c. w. a.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W Wiedniu otworzoną została dnia 15. bm. za interwencji ministerstwa rolnictwa szkoła ogrodnictwa.

Lwów d. 16. paźdz. (Przebieg cen targowców). Mierzycza pszenicy 3 zlr. 77 c., żyta 3.02, jęczmienia 2.35, owsa 1.68, hreczki 2.09, kukurndzy 2.60, grochu 2.81, soczewicy 3.20, kartoni 86 c., sąg drzewa bukowego 10.71, sąg drzewa sosnowego 7.82, cetrnar siana 1.10, cetrnar słomy okłotowej 78 c., cetrnar słomy pasznej 97 centów.

(P. L.) Peszt dnia 14. października. Handel na pszenicę ożywiony. Codziennie kontrakty obejmują kilkadziesiąt tysięcy cetrnarów cłowych, od niejakięgo czasu bowiem zarzucono obłożenie na mierzycze. Za ziarno 84—87 1/2 fnt. płać loco Peszt po 4—4.85 na trzy miesięce czasu i za cetrnar cłowy.

Obsiewy jesienne dla posuchy bardzo się spóźniły. Ale zato winobranie pokoczono pomyślnie. Rezultat zięści nadzieje tak co do ilości, jak i co do jakości. Wino tegoroczne będzie należeć do najmocniejszych. Producenti użalają się na taniosci produktu. Za wiadro najlepszego moszczu osiągnąć można zaledwie 2 zlr. 60 centów.

Węgierskie ministerstwo handlu wydało bardzo radykalne rozporządzenie temi dniami; zabrania bowiem surowo i znosi wszystkie pokatne domy zastawnicze. Odtąd będą na Węgrzech istnieć tylko 4 publiczne banki zastawnicze z filiami swojemi: Król. węg. urząd zastawnicy, filia wiedeńskiego banku zastawniczego, oddział zastawnicy banku ludowego i takiż oddział banku handlowego i przemysłowego.

Przyjechali do Lwowa dnia 16. października. Pp. Czechowski K. ze Złoczowa, Prokopowicz J. z Kocmania, ks. Lubomirski S. z Moskwy, kniaz Puzyna J. z Naroła, Kellermann J. z Trynczy, Pieniczowski J. z Wybranówki, ks. Nowakowski J. z Żółkwi, Papara H. z Zubowmostów, Wybranowski A. z Juszkowic, Krużewski A. z Chorobowa, Podlewski S. z Kawaska, Lubieniecki P. z Krakowa, Tirawski A. z Kamieca Podolskiego, Stummer-Traunfels, Biłłski A. i Lazarus J. z Wiednia.

Ostatnie wiadomości.

Minister sprawiedliwosci p. Herbst przedłoży Radzie państwa między innymi przygotowaną już ustawę o wywłaszczaniu.

Poranne dzienniki pragskie z dnia wczorajszego zaprzeczają, aby w Kolinie zaszły jakie wybrki.

Reichenberger Zeitung odkryła w okolicy Królodoworu w Czechach wielką i niepokojącą bardzo ilość rubli moskiewskich, znajdujących się tam w obiegu. Odkrycie to ma oczywiście posłużyć na usprawiedliwienie stanu wyjątkowego, zaprowadzonego w Czechach.

W miejsce pensionowanego ks. Montenuovo, komendującego w Czechach ma być mianowany hr. Aleksander Mensdorff-Pouilly, dawniej gubernator Galicji. Donoszą także z Wiednia, iż po zniesieniu stanu wyjątkowego w Czechach, terazniejszy marszałek ks. Adolf Auersperg będzie mianowany namiestnikiem, a hr. Zygmunt Thun marszałkiem.

Debatte otrzymała z Pragi wiadomość, podaną całkiem na serjo, że żydzi z Czech chcą emigrować do Hiszpanii, z kąd przed laty przybyli, i że znieśli się w tym celu z prowizorycznym rządem hiszpańskim.

D. 15. bm. zebrała się w Peszcie komisja narodowościowa sejmu węgierskiego. Ze 40 członków zebrało się 30. Prócz projektu takzwanej komisji 11tu, 2 członków przedłożyło swoje projekta, mianowicie Kerkapolyi i Horvath. Projekt tego ostatniego ma w wysokim stopniu niezadowolniać Serbów i Rumunów, zasiadających w komisji, i groźą wystąpieniem w razie, jeżeliby został wzięty za podstawę obrad.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Madryt d. 16. października. Dekret rządowy znosi prawo korporacji religijnych nabywania posiadłości. Inny dekret ogłasza amnestję prasową. Trzeci dekret rządowy odwołuje posłów hiszpańskich (jeszcze przez Izabelę mianowanych) z Kostantynopola, Paryża, Londynu, Wiednia, Berlina i Bukaresztu. Na mocy uchwalonej przez kortezę ustawy wojskowej ma być wkrótce 10.000 rekrutów pod bron powołanych.

Kursa z dnia 16. października 1868, godzina 2. min. — popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.75. Akcje Karola Ludwika 207.75. Kolej siedmiogrodzka 146.—. Kolej południowa 186.80. Kolej państwowa 259.20. Kolej funfkirch. 158.—. Kolej Lwowsko-czerniowiecka 184.50. Kolej północna 185.50. Kolej Rudolfa I. emisji 130.75. Kolej Rudolfa II. emisji 141.—. Kolej Franciszka Józefa 160.75. Kolej alfordzka 147.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 66.—. Losy 1864 r. 95.30. Napoleondor 9.25 1/2. Pruski kurant 1.70 1/2. Uspობienie młde.

Kursa z dnia 16. października 1868, godzina 6. min. 20. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.60. Akcje kredytowe 209.60. Akcje Karola Ludwika 207.75. Kolej południowa 186.30. Kolej państwowa 259.30. Losy z 1860 r. 83.60. Kolej alfordzka 147.50. Akcje kolei Elżbiety —. Akcje banku anglo-aust. 159.50. Losy 1860 r. 83.60. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji —. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa —. Napoleondor 9.25 1/2. Spirytus —. Uspობienie młde.

Paryż. Renta 69.80. Wrocław. Pszenica 88. Żyto 72. Owies 42. Rzepak zimowy 188. Konieczyna —. Berlin. Moskiewskie banknoty 85. Akcje kredytowe 92 1/2. Galicyjska kolej 91 1/2. Kolej państwowa 151 1/2. Wiedeń 87. Uspობienie stałe. Pszenica —. Żyto 59. Owies 33 1/2.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 16. października. Table with columns: Obligation, Price, and Value.

Wiedeń 15. października. Table with columns: Item, Price, and Value.

Obbligacje gal. pożyczki głodowej z r. 1866. Table with columns: Item, Price, and Value.

Listy zastawne. Table with columns: Bank, Price, and Value.

Akcje banków i przem. Table with columns: Bank, Price, and Value.

Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.) Table with columns: Item, Price, and Value.

Paryż 15. października. Renta 3% 69.77

CENNIK GIEŁDY.

Table with columns: Item, Price, and Value. Includes sections for 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 zlr.', 'III. Obligki za 100 zlr.', and 'IV. Monety'.

Sprzedano: Konieczyna korzec 180funt. netto 42 zlr. (na styczeń 1869).

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika. Table with columns: Item, Price, and Value.

Budowa kolei żelaznej

na wielki rozmiar w Galicji i Węgrzech wymaga spółki. Kto się chce łączyć i porozumieć, nadesłane listownie, z jaką sumą pieniędzy, zechciały należeć do spółki. Oświadczenie nie jest dla żadnej strony ostatecznie obowiązujące. Zgłoszenia, jak natura przedmiotu wskazuje, niecierpią zwłoki.

Listy frankowane przyjmuje i odpowiedź daje imieniem już za wiązanej spółki 28502-3

Ludwik Zielński,

Hotel zum König von Ungarn in Wien.

Dla cierpiących na ból gardła i na piersi.

Dr. Durogeta Meksykańska herbata balsamiczna pomogła mi bardzo, po używaniu jej dość krótkim pozbyłem się chrypki, kaszel i pot, męczące mnie w nocy, ustąpiły także znacznie, a obecnie cięższe się snem krzepięcym w nocy. Uradowany wielce doradzam wszystkim cierpiącym używania tej herbaty. Kto mię zna, wiadome mu będzie, ile wycierpięciem na gardło, a uciążliwym cierpieniem, prawdę powiedziałem, zawiądzę jedynie wspomnianej herbaty.

Berlin. G. Böhm, Caffetier, Luckauerstrasse Nr. 7.

*) Prawdziwej herbaty Meksykańskiej dostać można we Lwowie jedynie w aptece Adolfa Berlinera, paczkę po 1 zlr. 80 ct. w. a. 6899 1-2

Billigste illustrierte Kalender für das Jahr 1869. Bei Gefertigtem sind erschienen und bei allen Buchhändlern und Buchbindern zu haben:

Neuester Kurzeil-Kalender für das Jahr 1869. Fünfter Jahrgang. — Mit vielen Bildern.

Katholischer Heimats-Kalender für Stadt- und Dorfleute auf das Jahr 1869. Zweiter Jahrgang. — Mit vielen Bildern. No. 1605.

Die Drucklegung des „Katholischen Heimats-Kalenders“ pro 1869, wird mit Vergnügen geschmilt.

Som. bisf. Ordinarieatle Linz d. 14. Apr. 1868.

Der Landbote. Neuester illustrierter Schreibkalender für das Jahr 1869, für Stadt und Land. Preis: broch. 18 fr.

Johann Haas. Buchhändler und Buchdruckereibesitzer in Bels, Stadt Nr. 103.

Wodę Anaterynową do ust sprzedaje zamiast po 1 zlr. 45 ct. tylko po 2761 40 ct. w. a. — i 13-9

ALGOFON, wypróbowany środek do rychłego uśmierzenia bólu zębów, flakonik po 50 ct., apteka we Lwowie pod Srebrnym orłem ZYGMUNTA RUCKERA.

WINOGRONA prawdziwe lesławskie i badeńskie, w samym, w ylb o r o w y m gatunku po 32 ct. fant wiedeński, otrzymuje codzień świeże

HANDEL KORZENNY J. F. KLEINA W wy.

i rozsełam na żądanie na prowincję za zaliczką pocztową w każdej ilości. 2544 10-12

Ekstrakt mięsny Liebiga (Extractum carnis Liebigs)

Wyróbowaczystwa w Ameryce południowej, Liebig's Extract of Meat Company, którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig,

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po 1/2, 1/3 i 1/4 funta do apteki pod „Gwiazdą“ 2775 23-9

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Wydawca: Witalis W. Smochowski.

Właściciel: Jan Dobrzański.

Redaktor odpowiedzialny: Platon Kosteki

Druk Kornela Pillera.

W fabryce kości nawozowych w Grzędzie jest pompa, cholewa, kolba i wentyl mosiężne, z prętem żelaznym, rączka okuta wszystko zupełnie nowe najlepszej konstrukcji za umiarkowaną cenę do sprzedania. — Adres pod lit. A. B. w Grzędzie, poczta Lwów. 2459 1-2

Czekolada Desbriere
czyszczająca z magnezją
Przyjemnego smaku (w nim nie różni się od smaku czekolady) i niezawodnej skuteczności dla spędzenia żółci i zepsutych humorów. W małych dozach użyta, leczy zatwardzenie. W Paryżu przy ulicy Grand chanter. Nr. 1; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza. 2828 1-3

Pomieszkania większe do najęcia.

W kamienicy pod 1.712 przy ulicy Majeurowskiej od 1. listopada r. b. na rok jeden na pierwszym piętrze z meblami lub bez takowych, w całości lub podzielnie na dwie części, składające się z salonu wielkiego i 14 pokoiów, z kuchni itd., ze stajni na 6 koni i z wozownią, tudzież na drugim piętrze, składające się z 7 pokoiów. Bliższa wiadomość we dworku JEKSO. Alfreda hr. Potockiego pod 1.16 1/2, przy ulicy Szerokiej na dole w kancelarii.

W państwie Sokołowskim 2 1/2 mili od Rzeszowa, jest kilka folwarków do wydzierżawienia. — Bliższą wiadomość udziela Wny. adwokat Rybicki w Rzeszowie, lub Zarząd dóbr w Trzebuse poczta Sokołów. 2801 5-6

Do panów Wertheim i Spółki w Wiedniu pierwszej fabryki kas.

Stanisławów dnia 7. października 1868. Dnia 28. września b. r. w czasie okropnego pożaru w Stanisławowie, kasa moja, w ubiegłym roku sprowadzona od pp. W. i Sp., nosząca liczbę 15.720, wystawiona była przez 50 godzin na najsrozsze płomienie rozhułanego żywiołu.

Kasa znajdowała się w kantorze na dole i musiała wytrwać wielki ogień, udzielający się z zawalonych sufitów i belk drugiego i pierwszego piętra. Cieszę się z możności oświadczenia Panom, że kasa rzeżona największą niezawodnie próbą ogniową przeżyła, papiery zaś w niej zawarte nieuszkodzone pozostały.

Z poważaniem
K. Kiesler, kantor wekslarski

Wyprzedaż!
Za połowę wartości
wyprzedają się

ogromne zapasy wyrobów białych, jak wykazuje następujący cennik:

- Koszule męskie z najcięższego płótna rumburskiego, średniej cienkości, przedtem zlr. 4, 4.50, teraz zlr. 2, 2.50.
- Koszula męska najwyborniejszej roboty ręcznej, przedtem zlr. 7, 8, teraz zlr. 3.50, 4.
- Koszule męskie ze wstawką piersiową z najc. batysty, przedtem zlr. 8, 10, teraz tylko zlr. 4, 5.
- Koszule męskie z angielskiego szrytyngu, przedtem zlr. 3, 4, teraz zlr. 1.50, 2.
- Koszule męskie z najcięższego angielskiego szrytyngu, przedtem zlr. 5, 6, teraz zlr. 2.50, 3.
- Koszule męskie z najcięższego angielskiego szrytyngu, z wstawką piersiową haftowaną ręcznie, przedtem zlr. 6, 7, 9, teraz zlr. 3, 3.50, 4.50.
- Kalesony kroju niemieckiego, francuskiego i węgierskiego z dobrego rumburskiego płótna, przedtem zlr. 2.40, 3, 3.50, teraz zlr. 1.20, 1.50, 1.75.
- Koszule damskie z dob. pl. gładkie i dziergane, przedtem zlr. 2.50, 3.50, teraz zlr. 1.25, 1.75.
- Koszule damskie z cienkiego płótna rumburskiego, przedtem zlr. 4, 5, teraz zlr. 2, 2.60.
- Koszule damskie haftowane, z najcięższego płótna, podług najnowszego kroju paryskiego, przedtem zlr. 6, 7, 8, 9, teraz zlr. 3, 3.50, 4, 4.50.
- Gorsety z angielskiego szrytyngu, przedtem zlr. 3, 4, teraz zlr. 1.50, 2.
- Gorsety z cienkiego angielskiego szrytyngu, przedtem zlr. 4.50, 5, teraz zlr. 2.25, 2.50.
- Gorsety z najcięższego szrytyngu, z przepięknym ubraniem, nader elegancją, przedtem zlr. 6, 7, 8, teraz zlr. 3, 3.50, 4.
- Majtki damskie z cienkiego angielskiego szrytyngu, przedtem zlr. 2.20, 2.40, 3, 3.50, teraz zlr. 1.10, 1.20, 1.50, 1.75.
- Majtki damskie z cienk. szryt. haft., przedtem zlr. 3.50, 4, 4.50, 5, teraz zlr. 1.75, 2, 2.25, 2.50.
- Spodnice perkalowe, stebnowane, przedtem zlr. 3, 3.50, 4, 5, teraz 1.50, 1.75, 2, 2.50 najlepsze.
- Spodnice z szerokimi wolantami, przedtem zlr. 6, 7, teraz zlr. 3, 3.50.
- Spodnice z przepięknymi haftowanymi wkładkami, w 100 rodzajach, przedtem zlr. 4, 10, 12, 14, teraz zlr. 4, 5, 6, 7 najlepsze.
- Skład fabryczny prawdziwych rumburskich chustek płociennych, pół tuzina zlr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50 3 do zlr. 4 za najcięższe.
- Belgijskie chustki batystowe pół tuzina zlr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 do zlr. 5 za najcięższe.

Rozsyłki za pobraniem pocztowym lub za gotówkę we wszelkich kierunkach, za pomocą poczty, kolei żelaznej lub okrętów będą natychmiast i rzetelnie uskuteczniając. Przy zamówieniach na męskie koszule uprasza się o podanie objętości szty.

Adres: { Fabryka płócien i białych Braci Beck w Wiedniu, Operngasse 2.

Wyprzedaż!

FOTOGRAFIE WYPALANE
na przedmiotach szklanych, porcelanowych itp. jak na przykład na serwisach, filizankach, szklankach, miseczkach itp. dostarcza handel materiałów **Piotra Mikolascha** który w tym celu połączył się z najslawniejszym fotografem w Monachium. Przy zamówieniu nprasza się dołączyć fotografię dobrą w kształcie karty wizytowej lub większego obrazu i oznaczyć przedmioty, na których ma być wypalona. Za wypalenie fotografii liczy się 1 zlr. 20 ct. od sztuki. Przedmioty zaś jak najgustowniej dobrane, będą policzone najtaniej. Wzory można oglądać w powyższym handlu. 2777 8-12

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank Hipoteczny
podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w skutek uzyskanego rozszerzenia swych statutów, z dnem 15. października otwiera w swych lokalnościach **KANTOR WYMIANY** i zajmować się będzie kupnem i sprzedażą papierów publicznych i przemysłowych wszelkiego rodzaju, listów zastawnych, losów i monet. Kupony od akcyj i obligacyj pierwszeństwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, w dniu 1. listopada w srebrze platne, dziś już wypłaca kasa Banku Hipotecznego we Lwowie i Filia tegoż Banku w Krakowie, w srebrze lub w walucie po kursie dziennym. Lwów dnia 14. października 1868. 2842 2-3

F. WERTHEIM & Co 2861 1-0
w Wiedniu,
fabrykanci KAS OGNIOTRWAŁYCH
ze sławnym amerykańskim zamkiem,
utrzymują główny skład dla Galicji i Bukowiny u
Arnolda Wernera
we Lwowie, ulica Niższa Karola Ludwika Nr. 4 i 5.

Na porę jesienną i zimową!
Najnowsze paryżskie i krajowe kapelusze damskie: Ubranae od 3 zlr. i wyżej, — nieubrane, od 1 zlr. 50 ct. i wyżej. Różne gatunki kapeluszy „Comode“ od zlr. 2 ct. 50 i wyżej. Kapelusze jedwabne od zlr. 5 i wyżej. Różne gatunki trzewików filcowych koło domu, i butynków dla dam, od zlr. 1 ct. 50 i wyżej. Kapelusze liberyjne, strzeleckie, dzieciinne, i z różnych materyj, czapki, podeszwy, czapraki, ubrania strzeleckie na kapelusze itd. poleca
zawsze w najnowszym guście i w największym wyborze
Józef Hübsch z Pragi,
w rynku pod 1. 156. 2844 2-9
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się rzetelnie i jak najrychlej za zaliczką pocztową.

Biuro spedycyjne
Aug. Schellenberga we Lwowie,
(przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod 1. 312),
podejmuje przesyłki we wszystkich kierunkach w kraju, jakoteż za granicą, towarów, mebli, efektów przenośnych, i policza za to koszta jak najtańsze — uskutecznia również dostawianie do dworców kolejowych z miasta i z dworców do miasta. 2652 7-8

W ośm dni po upływie połowy bm. o-
puczamy tutejsze miasto i zwi-
jamy Skład sławnych w całym świecie Singera maszyn do szycia. Podajemy to do wiadomości osób, życzących się zaopatrzyć w maszyny do szycia ze składu naszego. 2849 2-3

Scherz & Friedländer z Wiednia.
Wiedeń, Kärntnering Nro 15.

Świeżo otworzony
BAZAR OBIC PAPIEROWYCH
w Wiedniu, Kärntnering Nr. 15, naprzeciw pałacu księcia Württemberg,
znany i słynący w skutek sumiennej i punktualnej usługi, poleca swój wielki skład najnowszych francuzkich i angielskich obic papierowych zwojów po 15 ct i drożej.
Za obicie 1 pokoju objętości 12 kwadr. bez szpalera 4 zlr. 50 ct. i wyżej „12“ ze szpalerem 9 „
Za trwałość i czystość wykonanej roboty szpalerowej ręczy się.
Podejmuje się urządzanie zupełnego pomieszkania tak w mieście jako też na prowincji. 2711 3-24
Wzory i cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.
Z poważaniem **E. J. Fischer.**
Wiedniu, Kärntnering Nro 15.

LONDYŃSKI SKŁAD
HERBATY, KAWY i RUMU
we Lwowie u **JULIUSZA ADAMA** w rynku p. 1. 54.
poleca się jako najlepsze źródło do nabycia HERBATY, ziół z r. 1868, 1 funt wagi wied. po zlr. 1.30, 1.40, 1.80 zlr. 2, 3, 4, 5, 6, i 8, (przy wzięciu naraz 5 ft. odliczy się 5% rabat) KAWY, świeżo wybrane gatunki, 1 funt po ct. 50, 56, 66, 72, 76 i 80 (przy wzięciu naraz 10 ft. o 2 ct. na funcie taniej). RUM na butelki i na miary taniej niż wszędzie. Stary JAMAICA-RUM, miara czyli 1 1/2, kwarty polskiej miary, po zlr. 1.60, 2, 2.50 i 3.20. KUBA-RUM miara po zlr. 1 i 1.20. RUM krajowy miara 80 ct. (przy wzięciu naraz 5 butelek lub 3 miar odliczy się 5% rabat.) LIKWORY francuzkie, gdańskie i krajowe po cenach fabrycznych. WINA zagraniczne (szczególniej z Bordeaux) i krajowe bardzo tanio. Wszelkie zamówienia na inne artykuły, wypełniają się jak najlepiej. Cenniki posyłają się bezpłatnie. 2523 7-9

Najpiękniejsze, najodborniejsze z żelaza lanego
KRZYŻE NAGROBKOWE
na pomniki i ołtarze. I duże krzyże najwzrostem, najdoskonalszymi farbami pokostowane, prawdziwym, najlepшем złotem polowane (jakich tak starannie wykonanych nigdzie nie dostanie), dostać można teraz jak i przedtem, bo już od lat 20 w najobitszym wyborze jak najtaniej tylko u
C. M. POBISCH.
właściciela handlu żelaznego i posiadacza przywileju w WIEDNIU, Währingerstrasse N. 7 rozsyłają się takowe w każdą stronę w kraju i za granicę. Napisy nagrobkowe jak dotąd wykonują się według życzenia P. T. zamawiających albo złotem lub też wystającymi czioczkami lapisem, i to jak najrychlej. Rysunki i cenniki posyłają się na żądanie niezwłocznie. 2759 12-12